

CZTERY KANTY - O IZOLACJI

W Polsce zaostrzane są warunki ochrony cieplnej budynków, co skutkuje coraz grubszymi izolacjami termicznymi na elewacjach. Zwolnić od obowiązku ocieplania kilkunastoma, a niedługo i kilkudziesięcioma centymetrami styropianu może jedynie konserwator zabytków, ze względu na unikalny i wartościowy charakter starej elewacji. Niewątpliwie takim niepowtarzalnym zespołem pod ochroną konserwatorską jest zabytkowy kompleks elektrociepłowni EC1 w Łodzi. Rewitalizowane ceglane fasady nie zostały zasłonięte ani przez centymetr styropianu. Ale to nie wystarczy, by w corocznym plebiscycie miłośników architektury w zdobyć nagrodę Bryły Roku. Całość musi jeszcze efektownie wyglądać na zdjęciach.

I wygląda! Internauci, izolowani od stanu rzeczywistego, głosują na podstawie obejrzanych na portalu zdjęć. Cały świat po kilku kliknięciach mógł obejrzeć fantastyczne formy dobudowane od północnej strony do historycznego, najstarszego budynku elektrowni EC1 Wschód. Tam, gdzie kiedyś były silosy zasypowe o konstrukcji drewnianej w powtarzalnym, przemysłowym rytmie, obecnie pęcznią formy wzięte podobno z filmów science fiction: *Diuny* i *Star Wars*. Tak przynajmniej utrzymują poznańscy projektanci z Home of Houses, biura, które jest autorem koncepcji przebudowy.

Łodzianom formy tych gigantycznych pseudo-silosów kojarzą się ze multiplikowanym hełmem Lorda Vadera. Dobudowane elementy zdają się pęcznić od tajemniczej energii, którą wytwarza stara elektrownia. Nadymają się i nie przypominają niczego, co w Łodzi wcześniej powstało. Zostały stworzone w izolacji do łódzkiej tradycji industrialnej. Najpiękniej wyglądają zza wykopów rozgrzebanego dworca.

Do niedawna można było podziwiać te bryły wyłącznie w izolacji od wnętrza. W marcową sobotę tysiące łodzian zwiedziły rewitalizowane przestrzenie od środka. Dumna pani przewodniczka objaśniała wpierw w dawnej hali maszyn, jak pieczołowicie restaurowano zabytkowe schody z zegarem i złoceniami, niepowtarzalną glazurę oraz jak odtworzono charakterystyczną terakotę - dzięki współpracy z tym samym dostawcą płytek co 100 lat temu. Niestety, zaginął już charakterystyczny zapach smarów, opiłków żelaza i złuszczonej farby. Jest sterylne, choć sterylnym nie można nazwać widoku symetrycznych zabytkowych schodów z zegarem, zza których wybijają betonowe formy nowych podestów wspartych na stali i ogaconych hartowanym szkłem balustrad.

W kolejnej sali, tym razem nowej, dostawionej do starej maszynowni, pani objaśniała, jak wyizolowano od nudnej przestrzeni półkulę sali nagrań. Kosztowało to sporo wysiłku, bowiem wszystkie użyte wokół niej materiały nie tłumią dźwięku - beton, szkło, metal i cegła. Echo rozmów niosło się w górę, po sam dach. W ślad za dźwiękiem ludzie zadzierali głowy i obserwowali kolejne piętra oflankowane pospolitymi szklanymi barierkami i ozdobione zwykłymi świetlówkami. Z całości wyróżniały się pionowe pomarańczowe słupki, w niezwykle zabawny sposób obłożone wysokimi pasami płytek od posadzki. Cóż, okazało się, że wnętrza EC1 Wschód powstały w izolacji od dużych funduszy, a myśl projektowa była izolowana od osiągnięć designu postindustrialnego i nowatorskich pomysłów.

Ciekawe, czy pojawi się jakaś zieleń rozproszona na terenie kompleksu EC1, a może zwarta, izolacyjna? Na razie widać duże połacie szarej kostki. Widać też klimatyzatory przy budynku nieopodal głównego wejścia - niewątpliwie elementy techniczne, lecz mało industrialne. Gdyby je przeskalować i pomalować na smoleńskie czarno? Albo dodać jakieś zgrzytające, fabryczne efekty

dźwiękowe do obracających się łopatek wentylatorów? Przy samych "vaderowskich" silosach kiedyś biegły od Łodzi Fabrycznej tory bocznic kolejowej zaopatrującej elektrownię w węgiel. Po wykopaniu olbrzymiego dołu bocznic została odcięta i odizolowana od sieci kolejowej. Niestety, nie wykorzystano tych torów do ustawienia na nich lokomotyw i wagonów przy projektowanym muzeum nauki i techniki w jeszcze nie ukończonej części EC1 Zachód. W izolacji od jakichkolwiek mądrych pomysłów zamieniono stal szyn i drewno podkładów na granitowe pasy obrzeży wtopione w betonową kostkę na podsypce piaskowej. Podobno tak chciał konserwator zabytków. To wielkie szczęście, że konserwator ma wpływ na rzeczywistość dopiero od niedawna (rzecz względna, jak od niedawna). Inaczej kolej warszawsko-wiedeńska z odgałęzieniem w Kuluszkach byłaby mocno eksperymentalna i jechałoby się nogą za nogą z kamiennym uśmiechem na twarzy.

Idąc dalej tropem tej konserwatorskiej szkoły można dachy różnych historycznych budynków pokrywać popularnymi izolacjami przeciwwodnymi, czyli papą. Wystarczy na papie wyobrazić wzór dachówki albo łączenie na rąbek stojący, jak przy tradycyjnym pokryciu z blachy, zastosowanym zresztą szeroko na silosach EC1 Wschód. W izolacjach styropianowych odtworzyć można niemal wszystkie architektoniczne detale zabytkowych a rewitalizowanych obiektów. Przy coraz bardziej wyrubowanych normach izolacyjności termicznej jest to praktyczne rozwiązanie wychodzące naprzeciw oczekiwaniom wielu zainteresowanych stron, łącznie z producentami styropianu. Szkoda tylko, że te wszystkie rozwiązania testowane są natychmiast na różnych wartościowych budynkach, a nie w wyizolowanych laboratoriach naukowych.

Antoni Słonimski jest autorem najkrótszej na świecie recenzji teatralnej. Była to sztuka „Piorun z jasnego nieba”. Słonimski napisał jedno zdanie: „od takich piorunów teatr powinien mieć piorunochrony”. W wypadku rewitalizacji EC1 Wschód prosi się o jakieś porządne izolatory. W końcu to elektrownia.

Krzysztof Golec-Piotrowski